

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Pamiętajcie moją październikową rozmowę o pomniku Piłsudskiego, który nigdy nie powstał? Jego historię przypominała wystawa w Kordegardzie Galerii Narodowego Centrum Kultury w Warszawie. Niedawno Józef Piłsudski wrócił do kordegardy. Właściwie to jego głowa, a nawet sto. Ja nazywam się Magdalena Miszewska, a o co chodzi z tymi głowami wyjaśnię w tym odcinku audycji kulturalnych.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Jestem dziś w Kordegardzie Galerii Narodowego Centrum Kultury i zza ściany patrzy na mnie sto głów marszałka Józefa Piłsudskiego. Mogłabym się czuć trochę nieswojo, gdyby nie to, że na szczęście jest ze mną człowiek za te głowy odpowiedzialny i za te wszystkie zmarszczone brwi, spod których marszałek spogląda, czyli rzeźbiarz Stanisław Brach. Dzień dobry.

STANISŁAW BRACH: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Ściana wolności to jest praca, na którą składa się sto ceramicznych głów Józefa Piłsudskiego. Skąd w ogóle pomysł, żeby w ten sposób przedstawić marszałka?

STANISŁAW BRACH: Najpierw pojawił się pomysł, żeby w jakiś sposób upamiętnić ten rok, który w Polsce dosyć hucznie był obchodzony, setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i pojawił się gdzieś taki naturalny pomysł, jak to u rzeźbiarza, że dlaczego nie rzeźba, tak? No, jeśli rzeźba, to teraz pytanie, kto w tej rzeźbie? Bardzo bliski jest mi Piłsudski, nasz marszałek. Oczywiście nie ukrywam tutaj, bardzo ciekawą ma formę głowy, a więc ona też jakby w tej kolejności, stała się takim symbolem, taką ikoną odzyskania właśnie tej niepodległości przez Polskę po stu dwudziestu trzech latach zaborów. Jeśli chodzi o materiał, to materiał najszlachetniejszy - porcelana. Wykonany w najstarszych zakładach porcelany w Polsce, czyli w Ćmielowie. Jest to powielona głowa, jest to multiplikacja faktycznie sto głów, w kompozycji dziesięć na dziesięć, ustawione na metalowej konstrukcji, stelażu jakby, ale ten stelaż dziś odchodzi do tyłu, ważna jest ta rzeźba, ważna jest ta biel, czystość, no i pomnik Marszałka. Marszałek jest bardzo charakterystyczny, myślę że dla rzeźbiarza bardzo ciekawą formą do rzeźbienia, jeśli mówimy o całej sylwetce jako żołnierza, marszałka, jako takiej postaci, ale ja oczywiście wybrałem z tego tą najważniejszą część człowieka, czyli głowę, która jest bardzo charakterystyczna i przyrzeźbiona. Setki, jak nie tysiące razy w Polsce i w każdym mieście, co najmniej jedną, jak nie kilka takich rzeźb marszałka mamy. Po pierwsze, dla mnie najważniejsze, to pozostać przy swoim charakterze rzeźbienia, żeby ta rzeźba, ta

głowa była w moim własnym charakterze rzeźbienia, to jakby najważniejsze i żeby to też z tych wszystkich takich ozdób wyczyścić, żeby on w tej swojej formie miał te bardzo charakterystyczne swoje elementy, jak brwi, wąsy, te krótkie włosy podniesione do góry. Kilka elementów, które będą bardzo konkretnie określać Marszałka, żeby to było bardzo czytelne, jak taki znak rozpoznawczy.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I do tej tak wyrazistej postaci wybrał pan dosyć delikatny materiał. Ja się zastanawiam, czy już się zdarzyło, że któryś z tych marszałków się potłukł.

STANISŁAW BRACH: Materiał to tak, no najszlachetniejszy, najciekawszy jeśli chodzi o tą przestrzeń ceramiczną - porcelana. Długo się zastanawiałem jaki materiał powinien towarzyszyć marszałkowi. To był człowiek, jak już wspominałem żołnierz, poważny, ale też znamy jego życiorys i to nie była taka od początku do końca delikatna osoba, tak jak ta porcelana, ale sam marszałek, czy rzeźba, to jest jakby jedno, a cała myśl, czy idea zawarta w projekcie, czyli w głowie jest jak najbardziej szlachetna. Dlatego też zdecydowałem o tym kierunku porcelany, żeby w tym najszlachetniejszym materiale właśnie umieścić te najszlachetniejsze cele, jakie wtedy przyświecały myślę że wszystkim ludziom żyjącym w Polsce, ale przede wszystkim tym, którzy dosyć mocno byli zaangażowani w walkę o niepodległość przez te sto dwadzieścia cztery lata, ale w tym momencie też, kiedy tą wolność odzyskiwaliśmy, czyli w tysiąc dziewięćset osiemnastym. No między innymi nasz marszałek, czyli Józef Piłsudski był jednym z tych najszlachetniejszych ludzi, którzy walczyli o tą wolną Polskę.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I otoczonych kultem, co przejawia się, między innymi w tych wizerunkach Marszałka, których jak już pan wspominał, jest wszędzie bardzo dużo i również jedna z sal wystawy w Muzeum Narodowym aktualnej "Krzycząc Polska" również poświęcona jest różnorodnym wizerunkom Marszałka, ale wspominaliśmy o tym, że jest ta praca nawiązaniem do setnej rocznicy odzyskania niepodległości, ale jest jeszcze druga rocznica, która dopiero przed nami, czyli setna rocznica Bitwy Warszawskiej, która to będzie chyba tym terminem kończącym objazd pracy "Ściana Wolności" po kraju?

STANISŁAW BRACH: To jest, być może najważniejszy ten punkt tego działania, czyli ten rok tysiąc dziewięćset dwudziesty wtedy, a teraz dwa tysiące dwudziesty, bo będzie to setna rocznica Bitwy Warszawskiej, tak zwanego "Cudu nad Wisłą" i jakby ta ściana, w sposób właśnie taki symboliczny określa to wydarzenie, to znaczy ta ściana symbolizuje tą ścianę, którą Polacy postawili idącym na Warszawę bolszewikom, a być może przez Warszawę na Europę. Na tej ścianie, tutaj przed Warszawą zostali oni zatrzymani i dla mnie to jest tak naprawdę taką symboliczną datą odzyskania przez Polskę niepodległości, bo tysiąc dziewięćset osiemnasty to był taki załęczek, taki początek, gdzie zaczęto budować, ale jak troszkę znamy historię, to wiemy, że cały czas toczyły się walki, jeszcze ta wojna cały czas trwała, a to

przypieczętowanie, to postawienie kropki nad i w tysiąc dziewięćset dwudziestym, powstrzymanie bolszewików przed Warszawą było faktycznie tą ścianą, którą Polacy, polski naród, ludzie w ogóle mieszkający w Polsce postawili, żeby żyć w wolnym kraju.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Jeżeli chodzi o formę, czyli o tę zwielokrotnioną głowę, to nie jest pierwsza pańska tego typu realizacja, wcześniej było dwieście głów Fryderyka Chopina z okazji dwusetnej rocznicy urodzin kompozytora.

STANISŁAW BRACH: Tak, był to rok dwa tysiące dziesiąty. Faktycznie dwusetna rocznica urodzin Fryderyka Chopina. Od tego momentu działam na paru płaszczyznach, z jednej strony zaczynam pracę w Warszawie na Akademii Sztuk Pięknych, gdzie mam przyjemność właśnie kierować pracownią ceramiki zresztą i od tego też momentu, od tego roku zaczyna się moja, taka ścisła współpraca z fabryką porcelany w Ćmielowie. I tam się pojawił jakby ten pierwszy pomysł wykorzystania porcelany do upamiętnienia, no tu już można mówić o geniuszu, o szlachetności tej wielkiej muzyki, wykorzystaniu szlachetnego materiału. Wtedy powstał portret, przy czym też bardzo uproszczony, stylizowany, też taki zawierający podstawowe elementy głowy Chopina, które gdzieś na pierwszy rzut oka określają, a nie zawierają szczegółów w sobie. Też jest to taka bardzo forma uproszczona, to była taka duża kompozycja, ona oczywiście była inaczej wtedy ustawiona, w poziomie ustawione dwieście głów, praca pojeździła trochę po wystawach w Polsce. Była prezentowana w Europie, na prestiżowej wystawie w Faenzie we Włoszech, a więc troszeczkę popodróżowała.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A jako kierownik pracowni ceramiki, na wydziale rzeźby Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jak pan ocenia, czy studenci, artyści często decydują się na ceramikę właśnie?

STANISŁAW BRACH: Od przeszło prawie trzydziestu lat zajmuję się ceramiką. Myślę, że z roku na rok jest coraz większe zainteresowanie. Jak studiowałem rzeźbę w Krakowie sam próbowałem i to z pozytywnym skutkiem, zarażać pasją do ceramiki innych. Teraz od dwa tysiące dziesiątego roku, kierując pracownią ceramiki na wydziale rzeźby Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, widzę, że zainteresowanie jest bardzo duże. To znaczy ja, przynajmniej w pracowni z roku na rok mam coraz więcej studentów, coraz bardziej zaangażowanych. To jest technika, technologia bardzo trudna, skomplikowana, bo z jednej strony to rzeźba, czyli patrzenie przestrzenne, trójwymiarowe, a z drugiej strony jest to cała przestrzeń takich czysto technicznych, technologicznych zagadnień z bardzo szeroką umiejętnością, wiedzą chemii, a więc to jest bardzo trudne. Ale bardzo dużo ludzi młodych idzie w tym kierunku. W tej ceramice każdy ma możliwość poszukania swojej jakiejś furtki. Nie trzeba znać się na wszystkim i działać na wielu płaszczyznach, ale jest to bardzo bym powiedział, taki ciepły materiał, ciepły sam w sobie, dlatego że o ceramice my mówimy dopiero wtedy, kiedy ona przejdzie przez ogień, czyli ta glina nam się utwardzi, wróci

z powrotem do tak zwanych swoich korzeni, czyli do tej skały, a więc ona niesie w sobie dużo ciepła i faktycznie bardzo dużo studentów bierze czynny udział przez nawet kilka lat, będąc na Akademii Sztuk Pięknych.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A wybacza błędy ceramika artystom?

STANISŁAW BRACH: No mówi się, że nie wybacza. To znaczy, że jeśli się je popełnia, to one po prostu zostają, ale ja myślę, że na tych błędach - jak to w życiu bywa, na tych błędach się uczymy i idziemy dalej. Ceramika jest takim materiałem, którego cały czas się uczymy, cały czas odkrywamy coś nowego. Ale to też nas pociąga, właśnie to, że coś nam nie wychodzi, do czegoś wracamy, że powtarzamy jeszcze raz, to to jest też interesujące. No gdybyśmy wszystko od początku robili dobrze, to moglibyśmy edukację skończyć na szkole podstawowej. [ŚMIECH]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie